Warszawa, 7 Grudnia 1892 r. № 48 Dnia 19 Grudnia 1892 r.

KORRESPONDENT
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ."

Towarzystwo Oczyszczania i Sprzedaży Spirytusu.

Na odbytem dnia 15-go b. m. ogólnem zebraniu Warszawskiego Towarzystwa Oczyszczania i Sprzedaży Spirytusu, prezes zarządu p. Adam Przanowski odczytał następujący plan działań na rok 1892—1893:

Zaczynamy od działu wywozowego, to jest eksportu okowity. Podróż, jaką tego lata odbył zarząd na zjazd gorzelników do Moskwy, nie pozostanie zapewne bez praktycznego dla naszego gorzelnictwa pożytku. Poznaliśmy osoby do władz decydujących należące, mogąc im osobiście objaśnić stan naszego gorzelnictwa i nawzajem usłyszeć ich zdanie; słyszeliśmy dyskusye ogółu gorzelników, składników i urzędników tam zgromadzonych; głosowaliśmy w kierunku pożytku naszych gorzelni, co mogło się przyczynić do przywrócenia premij i do zapewnienia niektórych ulg dla kategoryi gorzelni gospodarczych. Wreszcie mieliśmy sobie udzielone dokładne statystyki, z których możemy już zestawiać cały obrot okowity w handlu zagranicznym i wewnętrznym w całem Państwie. Wiemy już, które gubernie, a raczej grupy gubernij mają nadprodukcyę i potrzebują eksportować i w jakich ilościach, a które znów mają nieprodukcyę i potrzebują importować, t. j. przyjmować nadprodukcyę grup innych. Obrot ten o znaczniejszych pozycyach i w zaokrąglonej ilości wiader stustopniowych jest następujący:

Według statystyki za cały rok 1891, nadprodukujących grup było 6, a importujących grup 4:

Wywozowe:	Roczna: Produkcya	Konsumcya	Naprodukc.	Wywóz: za granicę	do innych gub.
Prowincye Nadbltyckie	3,500,000	500,000	3,000,000	600,000	2,400,000
Królestwo Polskie	3,000,000	1,500,000	1,500,000	1,100,000	400,000
Południowo-Zachodnie	3,600,000	2,300,000	1,300,000	800,000	500,000
Północno Zachodnie	2,600,000	1,600,000	1,000,000	400,000	600,000
Środkowo-Czarnoziemne	2,400.000	1.500,000	900,000	400,000	500,000
Wschodnie	2,000,000	1,700,000	300,000	20,000	280,000
	17,100,000	9,100,000	8,000,000	3,320,000	4,680,000
Przywozowe:					
Stołeczne	260,000	2,600,000	2,340,000	3,000,000	
Północne	430,000	750,000	320,000	400,000	
Środkowo-przemysłowe	1,600,000	2,300,000	700,000	1,000.000	
Południowe	1,700,000	3,400,000	1,700,000	2,000,000	
	3,990,000	6,710,000	5,070,000	6,400,000	

Z powyższego zestawienia widzimy, że dla wywozu gubernij nadprodukcyjnych większym rynkiem jest rynek wewnętrzny gubernij niedoprodukujących, gdzie się wywozi 4½ miliona, niż za granicę, gdzie wywieziono 3 milionów. Że dalej z tych gubernij przywozowych głównym placem są dwie stołeczne gubernie, potrzebujące corocznie 3 miliony; lecz ten rynek jest prawie całkowicie zaopatrzony przez gub. Nadbaltyckie, które same wysyłają tam 2,400,000, i które zawsze będą tam miały pierwszeństwo z przyczyny odległości mniejszej.

Drugim wewnętrznym rynkiem zbytu są gubernie południowe, potrzebujące dwa miliony. Te jednak z przyczyny odległości i wysokich taryf są dla nas niedostępne i bywają zaopatrywane przez gubernie wschodnio-południowe. Jedynym więc dla nas rynkiem zbytu pozostaje zagranica, a mianowicie Hamburg, dokąd też najwięcej dostawiamy, bo stanowimy trzecią część wywozu całego państwa.

Na ten rynek wypycha nas położenie geograficzne i wysokie taryfy w kierunku wschodnim. Na niego więc szczególną musimy zwrócić uwagę.

Zniżenie ceny okowity na rynku hamburskim, pomimo przywróconej premii wywozowej, sprawia, że wywóz do tego jedynego dla Królestwa Polskiego zagranicznego rynku staje się smutną koniecznością przy cenie nie pokrywającej kosztów produkcyi i transportu.

Iluzyą byłoby myśleć, że ten stan nasz jest chwilowym. Kupcy zagraniczni wiedzą o tem, że u nas zawsze jest nadprodukcya, że mamy dla niej wszelkie inne drogi zamknięte, i że ta nadprodukcya musi się znaleźć na rynku hamburskim, gdzie nasza okowita spotyka się z okowitą Niemiec i Austryi, której produkcya dużo mniej kosztuje, gdyż doznaje przy wyrobie pomocy ze strony rządu, a przy wywozie otrzymuje premia bezpośrednie i pośrednie i korzysta z bardzo obniżonego frachtu do miast portowych. Z tych przyczyn konkurencya jest bardzo dla nas trudna, i tem trudniejsza, że premium wywozowe w coraz mniejszej udziela się normie i w niedługim czasie całkowicie ustanie, jako dla skarbu państwa kosztowne. W takiem położeniu rzeczy musimy się starać produkować taniej, a przedewszystkiem i pilno starać się wywozić taniej. Z tegorocznego przeglądu wszelkich punktów granicznych i zagranicznych, przez które nasza okowita przechodzi, przekonaliśmy się, że po ustępstwach kopiejkowych, zrobionych nam na tegoroczną kampanię przez naszych komisyonerów, wiele więcej zaoszczędzić w tym kierunku nie będziemy mogli. Lecz przekonaliśmy się jednocześnie, że przy staraniu możnaby formalności graniczne uprościć, ryzyko zmniejszyć, a nawet frachty kolejowe zmodyfikować. Ze szczegółów możemy przytoczyć, że beczki z okowitą wynoszą się z wagonów do pakhauzu i okowita mierzy się *in natura* na miernikach, przyczem naturalnie dużo się rozlewa, gdy na stacyi pruskiej tylko się waży i próba się bierze, a wskutek tego ekspedycya jednego wagonu trwa najmniej godzin dwie, gdy w Prusiech załatwia się w kwadrans. Przy ożywionym transporcie ta strata czasu jest bardzo ważna; okowita, idąca przez Mławę, płaci dwa razy fracht z Mławy do Iłowa, za naładowanie i wyładowanie płacimy raz kolei, a drugi raz ustanowionej przy stacyi arteli, wreszcie my używamy beczki tylko raz jeden i tracimy na nich w Hamburgu, gdy spekulanci wysyłający, a nawet poważne gorzelnie bezpośrednio wywożące, beczki zwracają do kilkakrotnego użytku.

Wszystkie tego rodzaju drobne okoliczności można będzie uregulować inaczej i na wywozie kosztów oszczędzić.

Głównie jednak uderza to, że w Prusiech cały transport okowity, przychodzący tranzyto, idzie wodą, t. p. po Wiśle, gdy my, mając tę samą Wisłę i nad nią znaczną ilość gorzelni, transportujemy koleją. Prawda, że transport po naszej Wiśle nie zawsze jest możliwy, a przynajmniej nie zawsze dogodny. Lecz główne zapasy okowity gromadzą się w gorzelniach pod wiosnę, a na wiosnę stan wody na Wiśle jest zwykle wysoki i dla spławu dogodny. Transport wodą jest dotąd ze wszystkich transportów najtańszy, a dla okowity, tranzyto wysyłanej, daje szczególne dogodności i korzyści. Okowita raz w kraju zrewidowana i oplombowana wychodziłaby za granicę bez drugiej rewizyi granicznej. Na tych samych statkach bez przeładowania mogłaby dochodzić do Gdańska, a stamtąd morzem do Hamburga, albo wprost z Torunia kanałami do Elby i Hamburga. Nie byłoby więc kosztu granicznych agentów, oraz ładowania i wyładowania—co dałoby oszczędności na wagonie około8 rub., a dostawa z Warszawy do Gdańska, wynosząca obecnie 106 rub., kosztowałaby 9 kop. od puda, czyli za wagon 53 rub., zostawałoby na wagonie rub. 52 + 8 = 60 rub. Oprócz tego beczki nie podlegałyby takiemu zniszczeniu, jak przy ładowaniu i wyładowywaniu wagonów, i wskutek tego strata ubytku okowity byłaby mniejszą. Przytem strata ususzki ograniczyłaby się tylko do Warszawy, gdyż po rewizyi warszawskiej nie byłoby ususzki od Warszawy do granicy.

Spław Wisłą nie byłby dla całego Królestwa, lecz mogłaby z niego korzystać więcej niż połowa Królestwa. Najwięcej zarabiałyby gorzelnie, położone w pasie Wisły po mil ośm z każdej jej strony. Te gorzelnie odstawiałyby okowitę wprost do Wisły tak, jak teraz odstawiają ją do kolei i miałyby tylko jeden koszt spławu. Lecz mogłyby korzystać z wodnego transportu od Warszawy do granicy i te gorzelnie, których okowita przechodzi przez Warszawę. Gorzelnie te odstawiałyby okowitę do Warszawy koleją lub końmi.

Oszczędność, obliczona na porównaniu taryf kolejowych z taryfą wodną 9 kop. od puda od Warszawy do Gdańska, czyli za wagon 61 rub., przedstawia się dla różnych miejscowości jak następuje:

		Na wiadro:
Na transporcie z Warszswy do Gdańska byłoby oszczędności, jak wyżej	60 rub.	7½ kop.
Z Nowo-Aleksandryi do Gdańska koleją 124 rub., wodą 60 rub oszczędności	64 rub.	8 kop.
Z Lublina koleją do Nowo Aleksandryi, a z Nowo-Aleksandryi wodą	60 rub.	7 kop.
Z Białej st. dr. żel. Terespolskiej przy transporcie mieszanym	40 rub.	5 kop.
Z Łochowa st. dr. żel. Petersburskiej przy transporcie mieszanym	25 rub.	3 kop.

Transport okowity Wisłą jest więc znacznie tańszy, lecz dotąd nie był dozwolony. Na zjeździe jednak w Moskwie przekonaliśmy się, że mógłby być dozwolony, gdyby były o to starania, gdyż dla wywozu na zachód ministeryum gotowe zrobić nam wszelkie możliwe ułatwienia. Po powrocie więc z Moskwy zrobiliśmy od zarządu odpowiednie przedstawienie do ministeryum skarbu, proponując urządzenie rewizyi granicznej przy naszej fabryce. Delegaci akcyzy i komory wskazali nam miejsce, gdzie miałby być urządzony pakhauz przy fabryce.

1. Ma być odpowiednio urządzony skład, tak zwany pakhauz, dla odbywania rewizyi granicznej.
2. Żeby ten skład był pod kluczem właściwej władzy.
3. Zeby rewizya odbywała się zwykłym dotąd porządkiem, a po rewizyi żeby transport odpływał w statkach oplombowanych do samej linii granicznej.
4. Na linii granicznej komora wodna w Nieszawie, po przekonaniu się o całości plomb, odejmuje je i wypuszcza transport za granicę, a w razie naruszenia plomb robi drugą rewizyę.
5. Przy tej drugiej, przypuszczalnej wyjątkowo rewizyi, przepisy co do ususzki mają być zachowane.

Objaśniamy następnie, że rewizyę graniczną normalną w naszym pakhauzie mybyśmy załatwiali. Transport zaś wodny od Warszawy do granicy i do Gdańska załatwiałby Fajans, Górnicki lub Towarzystwo Włocławskie, które za cenę powyżej podaną 9 kop. od puda brałoby całą odpowiedzialność za całość plomb i dokładny transport.

Wobec tego, że na powyższych warunkach przychylna decyzya ministeryum jest niewątpliwa, a spław z pierwszą wiosną po puszczeniu lodów powinienby się rozpocząć,—przeto żądany pakhauz jeszcze przed zimą trzeba wybudować. Projektowane przez nas, a akceptowane przez władzę miejsce byłoby na terytoryum fabryki, poza magazynem okowity, i korzystając z jednej ściany tegoż magazynu, urządzenie pakhauzu nie kosztowałoby wiele. Nadto w samym magazynie, który dla nas, nie trzymających dużych remanentów, jest zupełnie zbyteczny i nie używany, mógłby być skład tranzytowy na okowitę, dostawioną w zimie, a przeznaczoną do wywozu wiosennego. Cały ten projekt podobał się wielu naszym akcyonaryuszom. Oto co pisze do nas jeden z nich, gruntowny znawca tego przedmiotu:

„Przedmiot to największej doniosłości. Gdyby okowita, w składzie naszym od akcyzy wolna, ładowanie i przewóz odbywała gładko, ryzyko i koszty wywozu zniżyłyby się bardzo znacznie, zaliczenia krótkoterminowe nie przedstawiałyby trudności, a nadto stalibyśmy się panami części handlu okowitą w tym kraju. Jakie przedstawiają się trudności w wykonaniu i jakie rozmiary obecnie i w przyszłości można będzie nadać temu przedsięwzięciu, zdać sobie sprawy nie jestem w możności, ale to jest rzeczą jasną, że cel jest praktyczny i co, mojem zdaniem, jest bardzo ważnem, że zamia odpowiada duchowi czasu, założeniom naszej instytucyi, obecnym wymaganiom produkcyi i handlu, wreszcie dzisiejszemu usposobieniu władz fiskalnych. Moglibyśmy mieć magazyn i elewator dla okowity i ten byłby w naszych rękach.“

W przekonaniu, że panowie podzielają powyżej wyłożone opinie, i z uwagi, że projekt ten, podchodząc pod przepis art. 50, 56 i 57, wymaga decyzyi ogólnego zebrania—przedstawiamy oddzielny w tym względzie wniosek.

Celem zaś zapewnienia sobie odpowiednich na wydatki funduszów prosimy o udzielenie plenipotencyi do zaciągnięcia pożyczki Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy na hypotekę naszej fabryki przy następującem z naszej strony objaśnieniu: Ogólne zebranie postanowiło wykreślić z hypotoki fabryki kaucyę akcyzną, zapisaną w sumie 30,000 rub., i zapisać w to miejsce ewikcyę dla otworzenia sobie kredytu w jednej z instytucyj finansowych. Wpis 30,000 rub. został już z hypoteki wykreślony, lecz nowa ewikcya nie była wpisana, gdyż baz ewikcyi mamy zabezpieczony kapitał obrotowy w Warszawskiem Towarzystwie Wzajemnego Kredytu, jak to panom mieliśmy honor powyżej wyjaśnić. Obecnie, gdy zajść może potrzeba funduszu na rozszerzenie niejako samej nieruchomości, zarząd uważa, że najwłaściwszy będzie kredyt niewymagalny, bezterminowy i umarzalny, jaki możemy osiągnąć w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy przy wysokim ich kursie i do czego już wszelkie dokumenty są przygotowane.

Wreszcie odnośnie do planów działań na rok budżetowy bieżący, przedstawiamy panom wniosek, 10-u podpisami opatrzony, o opóźnienie terminu zwyczajnych ogólnych zebrań o miesiąc jeden. Wniosek motywuje żądanie tem, że we wrześniu większość akcyonaryuszów, gospodarzy wiejskich, zajęta jest robotami polnemi, jak zasiewy i kopanie kartofli, które to roboty ustają z końcem miesiąca października. Zarząd ze swej strony, dodaje, że termin późniejszy dla akcyonaryuszów-gorzelników będzie dogodniejszy, gdy nastąpi po zbiorze kartofli, co im da możność oryentowania się w cenach i dyspozycyi okowity. Dla zarządu zaś termin późniejszy będzie łatwiejszy do zebrania tak swego kompletu, jak i kompletu komisyi rewizyjnej dla dopełnienia wielu dość długich i pracowitych czynności, jak sprawdzanie remanentów, załatwianie bilansów, sprawozdań, budżetów, planu działań, które komisyi rewizyjnej przedstawiać należy, a następnie drukować, tłómaczyć na język urzędowy i ogłaszać potrzeba o wiele wcześniej przed ogólnem zebraniem, i do czego potrzeba kompletu, do zebrania bardzo trudnego, tak z przyczyny zajęć gospodarskich, jak i sezonu kuracyjnego. Ponieważ uchwała w tym przedmiocie, stosownie do § 60 ustawy, winna być zatwierdzona przez ministra skarbu, przeto oprócz uchwały, prosimy o odpowiednie upoważnienie.

Co do wywozu więc, długo jeszcze będziemy zależni od Hamburga—musimy więc stosunek z tym naszym rykiem ulepszyć tak, aby osiągać możliwie najwyższą cenę przy stosunkowo najniższych kosztach transportu. Hamburg jest jeden, lecz tam jest kupców kilku; wyzwoliwszy się już z monopolu jednego, który jest jeden we trzech osobach, kupującego, sprzedającego i konsumenta, robimy interesy ze wszystkimi, dając kolejno przewagę tym, którzy nas najlepiej obsługują. Używamy też różnych form układu, nie idziemy zawsze na cenę giełdy, ponieważ ceny na niej reguluje ten, który za te ceny od nas kupuje. Sprzedajemy więc i na cenę z góry umówioną z terminami stałemi dostawy. Zrobiliśmy też próbę sprzedaży po stałej cenie *loco* granica, skąd już idzie okowita na ryzyko kupującego.

Sposobem dawnym mamy dotąd oddanych w komis wiader 28,000, na stałą cenę *loco* Hamburg sprzedaliśmy na próbę jeden wagon, przyczem cena wypadła dla sprzedającego o 7 kop. na wiadrze drożej i bez ryzyka zagranicznego transportu.

Mamy więc dotąd skontraktowanych 6,000 wiader, które z pewnością dostaniemy.

Wogóle rządzimy się zasadą, aby na jednym wagonie zarabiać mniej, lecz mieć dużo wagonów w komisie.

Prowadzi nas w tym kierunku ten wzgląd, że wywóz z rąk naszych usuwa się. W r. 1891 wywieziono z Królestwa za granicę 1,000,000 wiader, z tej sumy wywieziono przy naszem pośrednictwie zaledwie $^1/_{20}$, a w najświetniejszych dla wywozu czasach, wywoziliśmy w ciągu roku 200,000 wiader, czyli $^1/_5$ ogólnego wywozu. Eksportowaliśmy więc za drogo.

Wchodzimy więc na drogi handlowe, lecz powoli wchodzimy, aby nie zrobić fałszywego kroku, nie będąc kupcami. Czuć się nam jednak daje ten brak fachowego uzdolnienia; z przyjemnością widzielibyśmy między sobą kupców fachowych i pragnęlibyśmy, aby ogólne zebranie wypełniło ten brak przy dzisiejszych wyborach.

W dziale rektyfikacyi, zamieniając agentów własnymi inkasentami, wychodzimy też powoli ze stosunku szynkarskiego, który zawsze w końcu daje straty, a mamy zamiar przechodzić na sklepy własne, które choćby w rachunku swego *conta* nie wykazywały zysku, jednak ten zysk dają, płacąc za trunki po cenach detalicznych.

Myślimy założyć drugi skład hurtowy w Odesie, który ułatwiłby nam lokowanie towaru na większą skalę na dalekim Wschodzie. Wykwintniejsze wyroby, jak rektyfikat i wódki słodkie przy wyższych, niż surówka cenach, zniosą łatwiej koszty dalekiego transportu. Dążymy też do utrwalenia stosunku z fabryką prochu bezdymnego w Ochcie. Dążymy więc do otwierania szerszych dróg zbytu, coby prowadziło do pełnego biegu fabryki, zatem do zmniejszenia kosztów produkcyi, a powiększenia nabywania surówki.

Oto nasz plan działań w dziale wywozowym i w dziale rektyfikacyi. Pożądaną byłaby w tym przedmiocie dyskusya znawców, która może nam być wskazówką do działania w przyszłości, a zatem o wiele pożyteczniejszą niż po fakcie dokonanym niewczesne krytyki i spory na tle cyfr bilansowych.

Zużytkowanie torfu.

Do niedawna używano torfu wyłącznie prawie jako materyału opałowego lub na ściółkę. Dopiero w najnowszych czasach zaczęto go używać na najrozmaitsze cele, przeważnie przemysłowe. Tak stanowi torf nadzwyczaj cenny materyał do opakunku. Jest on daleko elastyczniejszy niż siano, słoma, wełna drzewna i t. p., i w skutek tego zabezpiecza opakowane przedmioty daleko skuteczniej przed uszkodzeniem. Oprócz tego zapewnia jeszcze tę korzyść, iż przy stłuczeniu napełnionych butelek, dzięki swej zdolności absorpcyjnej, szybko zupełnie wchłania w siebie płyn rozlany.

Dzięki tej zdolności torf jest także wybornym środkiem konserwującym. Mięso opakowane torfem, przechowuje się długo w stanie świeżym i wysycha w końcu, nie gnijąc, ponieważ torf wchłania wszelką wilgoć w siebie. Ryby opakowane torfem przesyłano w porze letniej z Tryestu do Kopenhagi. Ryby przybyły w wybornym stanie na miejsce przeznaczenia. Podobne rezultaty otrzymano przy przesyłaniu owoców wszelkiego rodzaju, a mianowicie przy winogronach, ulegających zwykle tak łatwo zepsuciu. Warzywa, buraki, kartofle zaczynają przy wszystkich dotychczasowych sposobach opakowania kiełkować z wiosną; jedynie opakowanie torfem zapobiega skutecznie ich kiełkowaniu, jak również gniciu jaj.

W rolnictwie często stanowi wielką niedogodność, że sztuczne sole nawozowe w wilgotnej porze spływają w bryły, niedające się rozsiać przez siewnik. Podług licznych doświadczeń wystarcza dodatek 2,5% miału torfowego do kainitu, aby zapewnić temu nawozowi nawet przy najwilgotniejszej porze odpowiedni stan sypkości. Te same rezultaty otrzymano, dodając torf do saletry chilijskiej, oraz do wilgotnego superfosfatu.

Torf należy do najgorszych przewodników ciepła i dla tego nadaje się przedewszystkiem, jako środek izolujący do wypełnienia próżni pomiędzy ścianami lodowni, miejscowości do chłodzenia i t. p., tembardziej, iż w przeciwieństwie do używanego dotychczas popiołu, słomy i t. p. nigdy nie staje się wilgotny. Podług doświadczeń lód w beczce od cementu posypany miałem torfowym przechowuje się przy największym upale przez cały tydzień. Budowniczy Neumann w Brunszwigu wystawił na działanie słońca dwie bryły lodu, z których jedna była pokryta trocinami, druga miałem torfowym. Gdy pierwsza bryła rozpłynęła się po 72 godzinach, z drugiej po tym czasie przechowała się jeszcze część większa.

W Niemczach ropowszechniać się zaczyna używanie torfu. Glina bywa zmieszana z torfem i następnie wypalana. Takie cegły wskutek ułatwienia dostępu zewnętrznego powietrza do atmosfery, panującej w mieszkaniach, posiadają wielką wartość pod względem sanitarnym i stanowią ze względu na inne swe cenne przymioty bardzo poszukiwany materyał budowlany. I przemysł tkacki rzucił się na zużytkowanie torfu. W północnych Niemczech i w Szwecyi utworzyły się towarzystwa akcyjne, które ze zdobytych z torfu, uwolnionych od pyłu i ziemi elaistycznych włókien, wyrabiają tkaniny i kobierce. Również wyrabianie papieru z włóknika torfu stało się korzystną gałęzią przemysłu papierniczego.

W przemyśle chemicznym służy torf do zdobywania najrozmaitszych produktów. Obok węgla torfowego i koksu torfowego produkują w ostatnich czasach przedewszystkiem wszelkie produkty suchej destylacyi torfu, jak gaz torfowy, smołę torfową, fotogen, olej solarnowy, parafinę, kwas octowy i t. p. Taniość materyału surowego, w porównaniu z dotychczas używanemi produktami pierwotnemi, zapewnia tegałęzi przemysłu wielką przyszłość. Miał fosforowy stanowi dalej wyborny środek absorpcyjny dla płynnych odchodów fabrycznych i nadaje się nadzwyczaj dobrze do pokrywania i dezinfekcyi gnojowni. Działalność dezinfekcyjna polega prawdopodobnie na tem, że miał torfowy tak samo, jak inne ciała dziurkowate, np. węgiel kostny i inne, zgęszcza w swych porach tlen, niszczący drobnoustroje i palący ich kiełki. Doświadczenia prof. Schrödera w hygienicznym instytucie w Marburgu wykazały, iż miał fosforowy, użyty do posypywania, przy temperatrze mieszkań powoduje bardzo szybkie zamieranie rozsadników chorób, jak laseczników cholery i tyfusu. Zmieszane proszkiem z torfowym odchody ludzkie zapewniają cenny i tani materyał nawozowy, a jednocześnie sposób ten oddaje miastom korzystne usługi pod względem sanitarnym.

Przemysł, zajmujący się wyrobem zapałek, staje się przyczyną wyrąbywania całych lasów, co znów sprowadza znaczne niedogodności klimatyczne. Obecnie wyrabiają na wielką skalę zapałki z torfu. Torf za pomocą silnego ciśnienia bywa prasowany w sztabki, maczane następnie w masie palnej. Sztabki te zapalają się łatwo i nie potrzebują być pociągane parafiną i t. p. Na tem jednak nie kończą się wszystkie sposoby zużytkowania torfu. Słynny hygienista angielski dr. Vivian Poore, zwraca się w odczycie p. t.: *O niedogodnościach niektórych nowych metod sanitarnych*, stanowczo przeciwko kanalizacyi spławnej i poleca torf, jako najskuteczniejszy środek dezinfekcyi nieczystości miejskich. Agronom niemiecki Vibrans z Wendhausenu upatruje w ściółce torfowej jedyny, najskuteczniejszy i najlepszy środek do zapobieżenia rozszerzaniu się zarazy pysków i racic, i mówi, iż podczas panowania tej zarazy w całym okręgu tylko jego obora, w której słano torfem, wolna była od tej epidemii. Dla tego poleca zarządowi dróg żelaznych, aby wagony, służące do przewozu bydła, posypywano proszkiem torfowym. *A. R.*

Alkohole winne.

Wszelkie dystylaty z płynów, zawierających rozpuszczony cukier, a uległych rozkładowi (fermentacyi) zowią się *alkoholami*. Nie będziemy się rozpisywali zbyt wiele o fizycznych lub chemicznych własnościach alkoholów, bo zanadto odbieglibyśmy od celu, powiemy to tylko—mając na uwadze naszą specyalność,—że jakkolwiek wartość każdego płynu alkoholicznego wielce jest zależną od ilości procentowej alkoholu zawartej w tym płynie, niemniej przeto jakość i ilość olejów aromatycznych wielki wpływ wywiera na cenę takich produktów w handlu. Nasza kartoflanka 90-procentowa jest droższa od 80-procentowej. Cenę stanowi tutaj wartość alkoholu tylko. Tak samo koniaki, rumy i t. p. specyalnie alkoholiczne trunki, gdy posiadają większą ilość bezwodnego alkoholu, są droższe od koniaków, rumów i t. p. słabszych. Ale w handlu owocowemi alkoholami, do których należą w pierwszym rzędzie alkohole z wina—nic nie zastąpi olejów aromatycznych, które niezależnie od cen ze względu na procentowość alkoholiczną produktu, wpływają znacznie na jego cenę.

Stąd wypada, że właściwą różnicę między alkoholami stanowią tylko oleje (etery), które wartość ich podnoszą lub zniżają, stosownie do tego, z jakiego materyału były otrzymane.

Te oleje tworzą się podczas fermentacyi płynów z rozmaitych ciał składowych lub też z ciał, które póżniej przez działanie jednego na drugie powstają. Są one rozmaitego gatunku—rozmaitej własności,—rozmaitego aromatu. W naszej kartoflance lub buraczance oleje te są bardzo wstrętnego smaku i aromatu, powszechnie „fuzlem" zwane, i bardziej na zniżenie, aniżeli na podwyższenie cen alkoholu wpływają. Dla tego też alkohol otrzymany z kartofli lub buraków, oczyszczony, większą zapewnia wartość aniżeli nieoczyszczony, czyli tak zwana *okowita.*

Inaczej rzecz się ma z alkoholami z owoców otrzymanemi; oleje tych produktów z powodu bardzo przyjemnego aromatu i własności, podnoszą ich wartość, przewyższającą niekiedy wartość spirytusu oczyszczonego dziesięciokrotnie. Mamy tego dowody na alkoholu z wina: koniaku, na alkoholu ze śliwek: śliwowicy, z wiśni; Kirschbranntwein. Butelka dobrego koniaku kosztuje od 6 do 15 rub., śliwowicy 6 do 10 rub., kirszbrantweinu 6 do 15 rubli.

Czy ta gałąź przemysłu (fabrykacya wódek owocowych) u nas rozwinąć się kiedy zdoła w obecnych warunkach? jest pytanie, na które dziś trudno znaleźć odpowiedź. Francya, Niemcy Południowe, Węgry i Szwajcarya, prowadzą już od dawien dawna wódkami owocowemi rozległy handel i ciągną miliony. My prawdopodobnie długo jeszcze czekać będziemy, nim więc zdołamy rozwinąć tę fabrykacyę, a tem samem i możliwą konkurencyę. Boć przyzna każdy, że u nas przemysł gorzelniczy na bardzo wysokim stopniu rozwoju się znajduje, i gdyby nie krępujące więzy, i ta gałąź przemysłu (fabrykacya wódek owocowych) przynależne sobie zajęłaby miejsce.

Tymczasem jesteśmy skazani na płacenie milionów naszym sąsiadom na zachodzie za ich specyalne wódki, koniaki, śliwowice i t. p. W dodatku nie wiemy jeszcze, czy są one oryginalnemi, czy też tylko sztucznemi kombinacyami. Piszemy więc o alkoholach owocowych, o ich fabrykacyi, dla tego tylko, aby zapoznać naszych czytelników z tą fabrykacyą, bo poznanie jej może się kiedyś w przyszłości przyda, po drugie, aby dać możność rozróżnienia oryginalnych od imitowanych tego gatunku wódek.

Że pijemy zwykle sztuczne kombinacye koniaków, śliwowic i t. p., że nasi kupcy sami nie wiedzą, a przedewszystkiem komisanci, że popierają sprzedaż falsyfikatów zagranicznych z naszej kartoflanki przyrządzonych, posłuży nam fakt olbrzymich transportów naszej okowity przez Hamburg, Bremę do Francyi i innych krajów, trudniących się przeważnie fabrykacyę koniaków, albo właściwiej powiedziawszy—imitacyą. Koniaki oryginalne—francuskie, śmiało rzec możemy, należą już dzisiaj do przeszłości. Bardzo mała liczba producentów francuskich trudni się pędzeniem koniaków, a to z tej przyczyny, że filoksera, zniszczywszy większą część winnic we Francyi, zniszczyła tem samem i tę niegdyś kwitnącą gałąź przemysłu. Butelka dobrego, odleżałego koniaku w Paryżu kosztuje dzisiaj 24 franki; jakim więc sposobem taki koniak u nas sprzedawany być może po 3 rub., albo po 1 rub. 50 kop. butelka?

Dzisiaj nierównie więcej Węgry i Niemcy południowe produkują koniaków i wszelkich owocowych alkoholów, aniżeli Francya. Bo jakeśmy już wyżej nadmienili, fabrykacyi koniaków we Francyi zupełnie prawie zaniechano. Z dwóch milionów hektolitrów koniaku, które przed laty 30 tu Francya produkowała, pozostała zaledwie cząsteczka, zdolna zadowolić smakoszów paryskich i nic więcej. Gdyby więc tak było, że tylko Francya, a przedewszystkiem miasto Cognac dostarczaćby nam mogło oryginalnego koniaku, to istotnie nie byłoby na świecie żadnego już koniaku do nabycia.

Na szczęście zwolenników tej wódki, jest to alkohol z win, może więc być pędzony w każdy winodajnym kraju i z każdego gatunku wina, a dobroć jego w niczem nie będzie ustępowała dobroci koniaków, pędzonych z wina, produkowanego w okolicach miasta Cognac.

Do najlepszych alkoholów owocowych zaliczamy koniak, śliwowicę i kirszbranntwein.

Aby wyprodukować alkohole owocowe, przedewszystkiem starać się należy, o wytworzenie jak największej ilości cukru gronowego w owocach przeznaczonych na alkohol. W tym celu, jeżeli te owoce są winogronami—o możebne przedłużeniu czasu wzrastania i dojrzewania; jeżeli zaś są owocami innego gatunku, o możebną ich dojrzałość. Co do pierwszego—powinniśmy owoce jak najpóźniej zbierać, co do drugiego—zupełnie tylko dojrzałe przerabiać.

Koniaki, w ogóle alkohole owocowe, jeżeli nie są sztucznemi kombinacyami, różnią się od tych ostatnich aromatem i pewnym odcieniem słodyczy, objawiającym się zaraz po wypiciu na podniebieniu. Własność tę, tak szczególną, zawdzięczają materyałom, z których powstały. Szczególniejszy jest ten aromat i smak, pochodzący od bardzo małej ilości olejów aromatycznych, dla znawców, nieomylna wskazówka: czy z falsyfikatem, czy też z oryginalnym alkoholem ma się do czynienia?

Alkohole z takiemi własnościami mogą być otrzymane tylko z moszczów owocowych przez fermentacyę, i tak: z soku winnego—koniak, z moszczu śliwkowego—śliwowic, z trzciny cukrowej—rum, z wisień—kirszbranntwein, z gruszek, jabłek, porzeczek, agrestu i z jagód wszelkiego gatunku—alkohol owocowy, czyli winny, z własnościami temi samemi, co koniak.

Z tego widzimy, że wszelkie wódki owocowe tylko wtedy za oryginalne mogą być uznane, jeżeli rzeczywiście były otrzymane z moszczów owocowych, przez dystylacyę. W błędzie więc będziemy, jeżeli zechcemy utrzymywać, że koniak np. tylko taki jest oryginalny, gdy pochodzi z Bośni lub Węgier i t. p. Takie oryginalne wódki owocowe wszędzie mieć możemy, gdy na ich wyprodukowanie użyjemy odpowiedniego materyału. Bo miejscowość, z której pochodzi dana wódka, nie daje nam jeszcze żadnej gwarancyi jej oryginalności, lecz sposób fabrykacyi i materyał, z jakiego była otrzymana. Niemniej wyśmienitą od śliwowicy węgierskiej, otrzymać możemy śliwowicę, ze śliwek polskich w Warszawie, zwłaszcza gdy do dystylacyi użyjemy śliwek wyborowych; kirszbrantwein, gdy użyjemy wyśmienitych naszych wiśni lub czereśni; koniak, gdy użyjemy do dystylacyi wina; rum, gdy użyjemy trzciny cukrowej i t. p. Co prawda, te dwa ostatnie gatunki alkoholu, ich fabrykacya za drogoby kosztowała, bo ani wino. ani trzcina cukrowa w naszym klimacie nie dojrzewa. Za to alkohole z owoców mogą nam dać wyborną kompensatę.

Wina owocowe, jak wiemy, są równej dobroci, jak wina z jagód winnych, a niekiedy są znacznie nawet lepsze. Dobroć bowiem win zależy bardzo od gatunku owoców, użytych na ich fabrykacyę, od urodzaju, od części składowych moszczów i t. p. Stąd jest rzeczą bardzo naturalną, że z lepszych win lepsze alkohole powstać muszą i na odwrot. Jeżeli więc do dystylacyi użyjemy np. wyborowego jabłecznika, którego dobroć będzie przewyższała pośledne wino oryginalne, z jagód winnych, to rzecz jasna, alkohol stąd otrzymany, czyli koniak, będzie lepszy od koniaku z taniego wina.

Widzieliśmy niejednokrotnie koniaki pędzone z win owocowych—cydrów i przekonaliśmy się, że w niczem nie ustępowały koniakom, pędzonym z wina. Widzieliśmy także śliwowicę, pędzoną w Krakowie ze śliwek miejscowych, i była o wiele lepsza od śliwowicy z Pesztu sprowadzonej.

Produkty, które tylko w mniejszych ilościach mogą być dostarczane i niepokrywające zapotrzebowania, zwłaszcza gdy cena ich z powodu dalekich transportów i z powodu ceł jest wygórowana, muszą być—rzecz jasna—wysoko cenione. To dzieje się z koniakiem, rumem i z innemi alkoholami. Handel żąda większej ilości tych produktów, niż dostarczyć nam mogą kraje, w których wino i trzcina cukrowa dojrzewa, a przedewszystkiem żąda tanich produktów. Co do rumu, na to niema rady, lecz co do koniaku doskonale go zastąpić możemy alkoholami z win owocowych.

Ale pomysłowość kupców znalazła na to łatwiejszy sposób... Brak odpowiedniej ilości taniego, oryginalnego towaru, jak i wysokie cła, wyrodziły dążenia na drodze sztuki brak ten zastąpić, i sprowadziły liczne naśladowania.

W tej sztuce celują przedewszystkiem żydzi, bo w ich ręku spoczywa handel spirytualiami. Rozpowszechnili oni falsyfikaty w takiej mierze, iż śmiało rzec możemy: Niema alkoholów owocowych oryginalnych na świecie, a przynajmniej większa ich część jest to mieszanina oryginalnych z naszym spirytusem, lub co najczęściej się zdarza, czysta kombinecya sztuczna!

Że taki towar lichy opanował rynki świata, pochodzi to stąd, że mała bardzo liczba osób oryginalne zna trunki, i że niema sposobności porównywania prób oryginalnych z imitowanemi. Koniak np. z powodu wyczerpania zapasów dawnych i zniszczenia winnic przez filokserę, już na miejscu przez samych producentów jest imitowany. Francuzi, a przedewszystkiem żydzi francuscy, chwycili się tego środka, aby otrzymać monopol, i potrafili istotnie, pod osłoną dawnej sławy, należycie wyzyskać sytuacyę. Powstały więc z tego takie następstwa, że dzisiaj oryginalnego koniaku wcale niema, bo resztę zapasów dawnych Francuzi zachowali dla siebie. Żydzi francuscy starają się wprawdzie przeciw tym faktom oponować, utrzymując możliwemi wykrętami wiarę w oryginalność swoich koniaków;—ale usiłowania te są bezskuteczne, gdyż cyfry przez rząd francuski ułożone, o ilości wyprodukowanego spirytusu we Francyi, o jego gatunku i t. p., wymownie świadczą, że tak zwany koniak teraźniejszy francuski na to miano tyle zasługuje, co każdy falsyfikat warszawski.

Co do rumu, co prawda, ten nie na miejscu produkcyi, bo w Indyach produkcyą rumów zajmują się na szczęście Anglicy i tubylcy, nie żydzi, lecz w miastach portowych fałszowany bywa z pomocą wody i spirytusu, i z tego powodu trudno i ten gatunek alkoholu należycie ocenić.

Dodać tu musimy, że pod tym względem żydzi są nauczycielami chrześcian.

To szczególniejsze położenie ułatwia fabrykantom naśladowanie wszelkich wódek specyalnych, owocowych i rumów, i daje im tę pewność, że każdy, przez nich dostarczony produkt przez konsumentów chętnie nabywany i—za oryginalny będzie poczytany. I tak się też i dzieje!

O naszych koniakach, rumach i t. d. w Warszawie sprzedawanych, wolimy zamilczeć; mieliśmy sposobność próbowania tych trunków w handlach żydowskich i żydowsko-chrześciańskich, szczycących się długoletnią reputacyą—no!... i doszliśmy do tego przekonania, że posiadają niektóre gatunki istotnie 60% do 70% alkoholu i—nic więcej!

Z tego powodu powiemy prawdę: uwzięliśmy się czytelników naszych zapoznać ze wszelkiego rodzaju falsyfikatami, i objaśnić ich fabrykacyę, a przedewszystkiem wykazać szkodliwość takich niesumiennych kupców, szkodliwość dla kieszeni łatwowiernych konsumentów, a to dla tego, aby każdy mógł sobie w domu przyrządzać wódki, koniaki it.p. Pedamy przeto jak najdokładniejszy opisy fabrykacyi wódek oryginalnych owocowych, rumów i araków, aby dać możność przynajmniej w przybliżeniu porównania falsyfikatów z oryginalnemi, a przedewszystkiem, żywiemy tę nadzieję, że może się zdecyduje który z panów właścicieli gorzelni na początku lub przy końcu kampanii, na kilka zacierów owocowych złożyć deklaracyę. *Konrad Niklewicz.*

DZIAŁ INFORMACYJNY.

(Bezpłatne ogłoszenia dla ziemian).

Sprzedaż.

Nasiona.

* Żyto i pszenica do siewu. Antoni Stanisław Ronikier,—stacya pocz. Maciejów, gub. Wołyńska.

* Kartofle Elly Rose i Cebulki, gatunki gorzelniane, mające 24% krochmalu, oraz łubin niebieski, w Metelnem. Władysław Garczyński Ołyka st. dr. żel. Południowo-Zachodniej.

* **Kostromka**, premiowana na wystawach w Paryżu i Warszawie pszenica, już w tym roku cały sprzęt ze szkółek miejscowych wyprodukowany do siewu w Woli Krokockiej, poczta Szadek pow. Sieradzki gub. Kaliska. Na miejscu 8 rub. za 240 funt. wagi — z workiem o 60 kop. więcej, a odstawa do kolei w Łodzi 2 rubli za 5 korcy. Zamówienia na kilka dni przed przysłaniem upraszam. Rejgras angielski tamże 100 centnarów świeżego sprzętu po 8 rub. centnar 100 funt. na miejscu. —47—

Inwentarz żywy.

* 16 wołów roboczych młodych i rosłych, do sprzedania w Miławczycach, przez Skalbmierz.

* Barany czystej krwi Negretti rozpoczęto sprzedawać w owczarni zarodowej w Moczydle p. Wodzisław. Ceny umiarkowane.

* Dominium Rożenek, pocz. Parydyz gub. Radomska, ma stale na sprzedaż ogiery krwi angielskiej w różnym wieku. Na żądanie wysyła się opis koni z oznaczeniem ceny. —49—

* 100 macior i 100 skopiaków czystych Negretti pochodzenia Sterdyń, młodych, zdolnych do chowu. Do nabycia w Woli Krokockiej gub. Kaliska, poczta Szadek. —41—

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою.—Варшава 7 (19) Декабря 1892 г.